

16

6650W

Rzeczpospolita

Warszawa
18-05-2009
DZ. / Nr 115

S

Igranie ludzkim losem

NOWY TEATR | „(A)pollonia”, międzynarodowa superprodukcja ze zbiorową kreacją polskich aktorów, efektownie rozpoczęła działalność sceny Krzysztofa Warlikowskiego

JACEK CIEŚLAK

Reżyser zapowiadał spektakl o różnych formach poświęcenia. Tymczasem powstało przedstawienie o absurdzie zabijania wymuszającym ofiarę z ludzkiego życia. O ludzkości, która dążąc do zaspokojenia żądzy władzy, posiadania i seksu, od początku się wyniszcza. Zbrodnie tłumaczy wyższymi racjami religijnymi, społecznymi, narodowymi. Z typową dla nas skłonnością do obciążania winą innych i wypierania własnej.

Znamienne, że w scenicznym kolożu o zabijaniu i ofierze Warlikowski pominął ukrzyżowanie Jezusa. Pewnie bardziej interesuje go poświęcenie zwykłego człowieka. Raczej nie wierzy w boski plan zbawienia, bo historia świata, którą pokazuje, nie toczy się w zgodzie z dramaturgią Biblii – poczynając od raj i grzechu pierworodnego.

Warlikowski dopatrywał się korzeni naszej cywilizacji w okrucieństwie starożytności, w rodzinnej wendecie Atrydów rozpoczętej, gdy kapłani zażądali od Agamemnona ofiary z Ifigenii. Bez zamordowania córki nie powiodłaby się wojna o Troję.

Wątpiąc w istnienie Najwyższego, reżyser przedstawił greckich bogów jako pierwszych nadludzi igrających z cudzym losem. Ich życiową kłoaek prezentuje w formie reality show. Towarzyszy mu internetowy czat wideo. Orestes (Maciej Stuhr) zwierza się internautom z zamordowana Klitemnestry. Matkobójca szuka zrozumienia dla

swojej zbrodni na forum sadomasochistów. Wybaczają mu prostytutka o ksywce Atena oraz nagi@pollo (Adam Nawojczyk), namawiający na seks sumiennego urzędnika Tanatosa, a także Herkules666 – cyniczny kowboj satanista, a może ukrywający swoje preferencje gej z „Tajemnicy Brokeback Mountain”.

Różne wątki i konwencje się splatają, dopowiadają, ale i podważają prawdy, które wydawały się pewnikami. Możemy sobie tylko opowiadać o świecie, bo jego zrozumienie przechodzi ludzkie pojęcie, co zdaje się mówić reżyser.

Przykładem na to jest motyw Apolonii Machczyńskiej (Magdalena Cielecka), Polki, która uratowanie kilkudziesięciu Żydów przyplaciła życiem. Inscenizator, idąc tropem prozy Hanny Krall, wskazuje, że los jest ślepy i nic nie jest oczywiste. Apo-

Możemy sobie tylko opowiadać o świecie, bo jego zrozumienie przechodzi ludzkie pojęcie

lonia liczyła na ochronę zakonchanego w niej Niemca. Zabił ją, gdy została zdradzona przez wycieńczoną Żydówkę. Po latach syn jednej z uratowanych kobiet (Ewa Dałkowska), izraelski żołnierz, nie waha się zabijać



♦ „(A)pollonia” Warlikowski otworzył nowy etap twórczości

palestyńskich cywilów. A syn Machczyńskiej (Marek Kalita) przeklina matkę, bo poświęciła się dla innych, a jego osierociła.

Na kluczową postać wyrasta Joker (Andrzej Chyra), niczym z „Mrocznego rycerza”. To on, współczesny diabeł, wciela się w żydowskiego sędziego, który decyduje o przyznaniu Machczyńskiej medalu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Wypowiadając słowa Talmudu: kto uratował jednego człowieka – uratował cały świat, sztydzi z wiary w zwycięstwo dobra nad złem.

Świat zaś co chwilę wypada z formy, z winy takich szaleńców jak Tanatos. Kiedyś podawali się za wysłanników Zeusa, mordowali na rozkaz Hitlera, dziś roszczą sobie prawo do eutanazji i aborcji. „(A)pollonia” rozgrywa się na monumentalnej scenie zaprojektowanej przez Małgorzatę Szczęśniak. To teatr świata

z ruchomymi szklano-metalowymi pudłami apartamentu i nowoczesnej toalety. Jest też metalowy baldachim do odprawiania narodowych mszy. Wszystko wzięte w ramy białych ścian z namalowanymi delikatnie kaflami, bo ziemia jest największą rzeźnią w kosmosie.

Gdy kończy się spektakl, w apartamencie zbierają się wszyscy jego bohaterowie: kaci i ofiary. Warlikowski, czyniąc z „(A)pollonii” też podsumowanie swych wcześniejszych przedstawień, otworzył nowy etap twórczości. Otworzył swój Nowy Teatr. I choć niektóre sceny były nie do końca gotowe, nie wszystkie role dopracowane w szczególności, spektakl będzie dojrzałym. Już stał się wydarzeniem. ■



Więcej o spektaklu

rp.pl/kultura